WYDANIE A · Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XXI. Kraków, poniedziałek 13 czerwca 1938 Nr. 161

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 WIECZORNE

PO WYBORACH — przed ostateczną decyzją Pragi

W Paryżu są znowu dobrej myśli...

Paryż 13. 6. (A) Trzeci dzień wyborów komunalnych w Czechosłowacji spędzono tu w atmosferze pewnego podniecenia i czujnego oczekiwania. Gwałtowna propaganda antyczeska prasy niemieckiej wraz z niepokojącymi pogłoskami, rozpowszechnianymi tu w ostatnich dniach, wzbudziły bowiem obawy, czy ostatni termin wyborów nie będzie wykorzystany dla prowokacji, mającej przeciwdziałać zarysowującemu się porozumieniu. To też z głębokim uczuciem ulgi przyjmowano wiadomości, nadchodzące z Pragi, iż wybory przebiegają na ogół w spokoju, a władze czeskie nie dały się w żadnym wypadku sprowokować.

Według informacyj osób zbliżonych do Quay d'Orsay, dyplomacja francuska dokonuje od kilku dni nowego wysiłku, aby za wszelką cenę przyspieszyć ostateczne uregulowanie konfliktu. Tutejsze czynniki rządowe zdają sobie bowiem sprawę, iż z zakończeniem wyborów nie ustaje wcale niebezpieczeństwo i że każdy dzień zwłoki przynosi nowe ryzyko. Jak wiadomo, właśnie w celu przedstawienia rządowi czeskiemu tej opinii, skłoniło posła Osusky'ego do nagłego wyjazdu do Pragi, aby wyraził tam gorące życzenie Francji, aby już w pierwszych dniach bieżącego tygodnia dokonano ostatecznie decyzji w związku ze statutem narodowościowym.

Poseł Osusky powrócił w niedzielę do Paryża i już na dworcu oświadczył oczekującym go dziennikarzom, iż jest dobrej myśli i przypuszcza, że istotnie w połowie bieżącego tygodnia oczekiwać można konkretnych wyników rokowań. Minister stwierdził, że obecnie rząd czeski zna już ostateczne żądania Niemców sudeckich, sformułowane w memorandum Kundta. Oczywiście republika nie będzie mogła pretensji tych uwzględnić w całości, lecz w każdym razie stanowić one będą ostateczną bazę przy opracowaniu statutu narodowościowego.

Poseł Osusky przyjęty był przez min. Bonneta, który specjalnie oczekiwał go w Paryżu, rezygnując wraz z premierem z udania się na kongres radykalny w Royan.

W związku z relacjami posła czeskiego, w tutejszych kołach politycznych dał się zauważyć pewien wzrost optymizmu. Sytuację możnaby ocenić jeszcze spokojniej, gdyby nie niepokojąca kampania prasy niemieckiej.

Judzenie prasy niemieckiej trwa

Berlin, 13. 6. PAT. „Volkischer Beobachter" donosi z Pragi, że obserwatorzy angielscy. którzy udadzą się na teren sudecki, będą posiadali bardzo szerokie uprawnienia. Anglia przyjmuje przez to — pisze dziennik — moralną odpowiedzialność za dalszy rozwój wypadków. Rozmowa posła brytyjskiego Newtona z prem. Hodżą odbyła się w tonie bardzo poważnym. Newton zwrócić miał uwagę rządu praskiego na fakt, że niespełnienie dotychczas przez Pragę przyrzeczeń udzielonych Anglii i Francji w związku z wspólnym demarche obu mocarstw, wywołało w Londynie najgorsze wrażenie. Z akcją angielską zbiega się w tej chwili akcja Francji, która prowadzona jest tam za pośrednictwem posła czechosłowackiego w Paryżu Osusky'ego. Rząd francuski wyrazić miał swe niezadowolenie z dotychczasowego przebiegu rozmów z Niemcami sudeckimi. Koła miarodajne Pragi są podobno zaskoczone dyplomatycznym posunięciem Anglii i Francji.

Bilans niedzieli wyborczej

Praga 13. 6. PAT. Czechosłowacka Agencja Prasowa podaje, że w dn. 12 czerwca odbył się trzeci i ostatni etap wyborów gminnych w Czechosłowacji w 3829 gminach, w tym w 2560 o większości czechosłowackiej, w 891 niemieckich, 5 polskich i 373 węgierskich. Wybory miały przebieg normalny i spokój nie został znikąd zakłócony. Wobec tego, że w 4398 gminach wystawiono tylko 1-ną listę wybory w nich nie odbyły się. Partie czechosłowackie koalicji rządowej wzmocniły swe stanowisko, w szczególności partia republikańsko - agrarna premiera Hodży, a w miastach stronnictwo prezydenta Benesza, tj. czechosłowacka partia narodowo - socjalistyczna. Partia Henleina pochłonęła wszystkie głosy dawnych partyj aktywistów niemieckich, a nadto zanotowała wzrost głosów w porównaniu z ostatnimi wyborami w roku 1929. Znamienną cechą obecnych wyborów jest zupełna klęska małych grup politycznych.

Berlin 13. 6. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi: Według tymczasowych wyników trzeciego etapu wyborów gminnych w Czechosłowacji, w dniu 12 czerwca oddano łącznie głosów niemieckich 824.282 w tym na partię niemiecko sudecką 749.820 czyli 90,9 proc.

Wszystkie trzy etapy wyborów gminnych 22 maja, 29 maja i 12 czerwca dały partii niemiecko - sudeckiej łącznie 91,44 proc wszystkich głosów niemieckich.

Wspólna demonstracja słowacko-niemiecko-węgierska w Bratysławie

rozpędzona przez policję czeską

Berlin. 13. 6. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Bratysławy:

Słowacka partia ludowa urządziła przed lokalem dziennika „Slovak" manifestację, aby dać wyraz radości z powodu odniesionego zwycięstwa w wyborach przez trzy narodowe

BERNARD SINGER

PO SZEŚCIU TYGODNIACH

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyjeżdża na sześciotygodniowy urlop wypoczynkowy do Abacji. Pierwszy raz w ciągu dwunastu lat czynnik najwyższy przebywać będzie przez dłuższy zagranicą. Według krążących pogłosek p. Prezydent uda się z kilkudniową wizytą do Rzymu.

Konstytucja kwietniowa nie przewiduje żadnych zmian lub zastępstw na czas nieobecności głowy państwa w kraju. Zresztą nie zachodzą w najbliższym terminie żadne okoliczności wymagające koniecznej obecności Prezydenta Rzeczypospolitej w kraju. Konieczność odpoczynku podkreślają najbliżsi. Ostatnie trzy lata wymagały specjalnie natężonej pracy. Sprawy polityki zagranicznej załatwiane były do r. 1935 w Belwederze. Decyzja przy rozstrzyganiu spraw przełomowych w polityce wewnętrznej należała również do Marszałka Piłsudskiego. Dla orientacji można było się posługiwać parlamentem wybranym według pięcioprzymiotnikowej ordynacji wyborczej a składającym się z przedstawicieli stronnictw.

Dziś sprawy polityki zagranicznej rozważane są na Zamku w obecności p. ministra spraw zagranicznych Becka. Audiencje przedstawicieli rządu są dość częste. Odbywają się konferencje z udziałem Marszałka Rydza-Śmigłego, premiera wicepremiera oraz min. spraw zagranicznych.

Dla uzupełnienia informacji oraz wypełnienia luki wynikającej z obecnej ordynacji wyborczej Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjmuje przedstawicieli nietylko organizacji społecznych ale i stronnictw politycznych. Przychodzą grupami w urzędowej delegacji lub w pojedynkę, jako reprezentanci uniwersytetów ludowych, kół rolniczych, związków zawodowych. Informują i otrzymują nawzajem wyjaśnienia, zapewnienia. Konferencje trwają po kilka godzin i czynnik najwyższy nie szczędzi czasu dla zobrazowania sytuacji wewnątrz aparatu oraz dla uwypuklenia wszystkich trudności po drodze do realizacji życzeń poszczególnych grup zjawiających się na Zamku.

W ciągu ostatniego roku wizyty delegacji społecznych były jeszcze częstsze. Do niektórych przywiązywano szczególną wagę. Wizytę delegacji P. P. S. na Zamku traktowano jako próbę współdziałania w przepędzeniu pewnych czarnych chmur na horyzoncie politycznym. Przedstawiciele PPS traktowali wizytę jako ważny akt polityczny, jako walne zwycięstwo w walce z widmem totalizmu. Wręczony memoriał miał być podstawą do realizowania minimalnego programu. Była więc mowa o wyborach demokratycznych, o amnestii, o polityce dotyczącej nietylko spraw wewnętrznych.

Nie zjawili się na Zamku urzędowo przedstawiciele Stronnictwa Ludowego. Przybywali jednak delegaci za wiedzą stronnictwa. Po każdej wizycie ukazywały się wiadomości o rzekomych zasadniczych zmianach

Ostatnie wizyty na Zamku miały być zapowiedzią nowych posunięć w dziedzinie zmiany ordynacji wyborczej. Z informacji prasy można było nawet sądzić, że sprawa skorygowania ostatniej amnestii przez puszczenie w niepamięć skutków procesu brzeskiego staje się aktualna. Projekty ustaw o wyborach do rad gminnych i gromadzkich traktowano również jako próbę rozładowania nastrojów opozycyjnych oraz uwzględnienia minimalnych życzeń PPS i Stronnictwa Ludowego. Uważano nawet, że ostatnie posunięcia przyczynią się do uspokojenia nastrojów na wsi. Pacyfikacja nastrojów w mieście traktowana była jako rzecz dokonana dzięki współpracy zgodliwej organizacji zawodowych z p. ministrem opieki społecznej.

Dopiero dwa dni temu ukazały się artykuły stronnictw opozycyjnych na temat nowych projektów ustaw. Artykuł „Robotnika" odnosi się krytycznie do przedłożeń rządowych. Ostrzej bezwzględniej traktuje projekty ustaw wiceprezes Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego — mikołajczyk w wywiadzie udzielonym Agencji Agrarnej: „Nowe projekty chęci do brania udziału chłopów w takich wyborach nie podniosą. Najistotniejsze jest jednak to, że tendencje tej ustawy wyraźnie określają stanowisko rządu do wsi, dając odpowiedź na tysiączne wołania chłopskie o zmianę ustroju samorządowego i parlamentarnego, zaprzeczając kategorycznie wszystkim pogłoskom rozpuszczanym na temat nowego stosunku do wsi, zmiany systemu i tendencji przy wrócenia wsi należnych jej praw".

Czy artykuł „Robotnika" należy traktować, jako definitywne stanowisko partii? Wypadnie jeszcze poczekać na uchwały Rady Naczelnej względnie Komitetu Wykonawczego. Więcej miarodajne jest oświadczenie Mikołajczyka. Wydawać się więc może, że rozmowy zostaną urwane, że dalsze rokowania są bezprzedmiotowe.

A jednak przypuszczać należy, że oświadczenia obu grup nie oznaczają zerwania rokowań. Wiceprezes Mikołajczyk nie zapowiedział bojkotu wyborów do ciał samorządowych, raczej uchylił pytanie. I nikt nie przypuszcza, że zastosowane zostaną te metody, które cieszyły się powodzeniem przy wyborach do sejmu.

Zmiana ordynacji wyborczej do samorządów miejskich i wiejskich musi być przeto rozważona jako dalszy etap w pozyskiwaniu grup opozycyjnych. Jeśli nie uda się przeprowadzić zmiany ordynacji wyborczej do sejmu i senatu to nowy układ sił w kolegiach wyborczych i pewne gwarancje czynników miarodajnych mają się przyczynić do zapewnienia opozycji kontyngentu posłów. Poza tym należy jeszcze uwzględnić ewentualny zaszczyt brania udziału w elekcji r. 1940.

Cała bowiem praca czynników miarodajnych zbiega się z tym historycznym terminem. 1940 będzie okresem prób wyborczych na świecie. W Stanach Zjednoczonych dokonany zostanie wybór prezydenta. Odbędą się wybory do parlamentu francuskiego. System rządzenia w Anglii zostanie uzależniony od wyniku wyborów do Izby Gmin również w r. 1940.

Sprawy odraczane w ciągu kilku lat w Polsce poczynając od kwestii zmiany ordynacji wyborczej do sejmu muszą znaleźć rozwiązanie w przeddzień elekcji. Postanowienia konstytucji przewidują ewentualność plebiscytu, ale usiłowania sfer miarodajnych zmierzać będą do uniknięcia tak szerokiej akcji wyborczej i do usunięcia wszelkich możliwych rozgrywek personalnych.

W warunkach obecnej ordynacji wyborczej do sejmu, układu sił w ciałach ustawodawczych, braku stronnictw w sejmie, wszystko sprowadza się do personalii, do tarcia grup.

Czynnik najwyższy według krążących pogłosek ma się przyczynić do tego, by akt elekcyjny dokonany był przy współudziale partii usuniętych z terenu parlamentarnego przez ordynację wyborczą

W okresie najbliższych sześciu tygodni będzie sejm pracować nad projektami ustaw — zgłoszonych przez rząd. Dopiero po tym okresie rozpoczną się rozmowy na temat sposobu udziału stronnictw w wyborach miejskich i wiejskich. Być może sejm dokona poprawek, umożliwiających głosowanie na listy partyjne.

Nazajutrz po uchwaleniu ustaw wróci czynnik najwyższy. Seria rozmów prowadzonych przez najbliższego ucznia — względnie jego przyjaciół grupowych służyć będzie jako materiał dla dalszych konferencji na Zamku — dla dokonania wszystkich prac przygotowawczych w celu przeprowadzenia ważnych aktów w r. 1940 bez walk i poważniejszych tarć. Rozpocznie się po sześciu tygodnach nowa seria przyjmowania delegacji i dłuższych trudów badania nastrojów których obecny sejm nie odzwierciedla

Demonstracje w Bratysławie

(Dokończenie ze str. 1-ej)

partie w Słowacji: słowacką partię ludową — stronnictwo niemiecko karpackie i zjednoczone partie węgierskie.

Podszas manifestacji przemawiał poseł Sidor.. Odśpiewano też pieśni narodowe w językach słowackim niemieckim i węgierskim. — Kiedy ludność poczęła się już rozchodzić do domów przybyły nagle auta z policją czeską która zaczęła bić manifestantów nie oszczędzając nawet kobiet i dzieci. Poseł Sidor oraz inni przywódcy grup narodowych usiłowali bezskutecznie przeciwdziałać czeskiej brutalności Po wypadkach zebrali się przewódcy trzech grup narodowych i wysłali do rządu czeskiego telegraficzny protest przeciwko za chowaniu się policji.

Teatry i Kina

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.
Poniedziałek, godz. 8 wiecz.: „Trubadur".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Robert i Bertrand" (Bodo, Dymsza) i „Oddział śmiałych" (Buck Jones)
ATLANTIC: „Płynne złoto" (I. Dunne) i „Po burzy" (Ulrich, Olesl).
APOLLO: „Kalif Bagdadu" (Eddie Cantor)
LOPP: „Zabronione szczęście".
PROMIEŃ: „Truxa" (film niem.)
STELLA: „Pieśniarz Warszawy"
SZTUKA: „Taniec szczęścia i rozpaczy" (Lilian Harvey).
UCIECHA: „Alarm na morzu" (W. Morris, G. Brent i P. O'Brian).
WANDA: „Dzień na wyścigach' (Więzy miłości) (W. Beery, M. Sullivan i A. Jones).

„Żądamy wyborów pod kontrolą międzynarodową"

Berlin, 13. 6. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi: W związku z nadużyciami wyborczymi w miejscowości Iglau (Igława) kierownik tamtejszego okręgu partii Niemców sudeckich dr Brunner wystosował do czechosłowackiego ministra spraw wewnętrznych telegram protestacyjny w imieniu partii. Dr Brunner, protestując przeciw nadużyciom wyborczym, pisze w swym telegramie m. in. „Z góry, przed ogłoszeniem wyników wyborów, zapowiadamy, że wyników tych nie uznamy i domagamy się rozpisania nowych wyborów pod kontrolą międzynarodową".

—o—

Przyrost głosów polskich

Mor. Ostrawa 13. 6. PAT. We wszystkich gminach Polacy zanotowali znaczny przyrost głosów zarówno w porównaniu z wyborami do parlamentu, jak i z wyborami gminnymi We wszystkich gminach z wyjątkiem w Rychwałdu utrzymano dotychczasową ilość mandatów, zaś w wielu znacznie zyskano. Komuniści ponieśli zdecydowaną klęskę we wszystkich gminach polskich. W 2-ch gminach ze znacznym odsetkiem ludności czeskiej, komuniści utrzymali dotychczasowy stan posiadania. Charakterystyczna jest sytuacja w Czeskim Cieszynie, gdzie blok polsko - ślązakowsko - niemiecki, który szedł do wyborów wspólnie, uzyskał zdecydowaną większość 22 mandatów (3 Polacy, 4 Ślązakowcy, 15 Niemcy), wobec 14 mandatów bloku czesko - żydowskiego (w tym 2 mandaty Żydzi).

Utonął na skutek ataku epilepsji

Kraków 13 czerwca.

Stanisław Nowak, (lat 21) robotnik fabryki Zw. Azotowych w Mościcach płynąc kajakiem po Dunajcu na skutek nagłego ataku epilepsji wpadł do wody i utonął.

„WBREW FAŁSZYWYM MNIEMANIOM ŚWIATA..."

Europa zawdzięcza pokój Hitlerowi

Nowe płomienne zapewnienia o pokojowości Trzeciej Rzeszy, przy akompaniamencie ataków na Czechosłowację

Szczecin, 13. 6. PAT. Zastępca kanclerza minister Rudolf Hess wygłosił wczoraj w czasie wielkiej manifestacji mowę, w której wobec 500 tysięcy zgromadzonych przybyłych z terenu Prus zachodnich omówił wytyczne polityki niemieckiej i zagadnienie czechosłowackie. Mówca oświadczył, że „wbrew fałszywym mniemaniom świata, iż Adolf Hitler dąży do wywołania wojny i zniszczenia, należy stwierdzić, że wódz Rzeszy zdaje sobie sprawę z tego, co to jest wojna i dlatego też kładzie nacisk na pokojowść swej polityki, bowiem dobrze rozumie, że wojna europejska, to koniec i zagłada kultury Europy. Życzeniem naszym byłoby, aby odpowiedzialni politycy innych narodów również wyznawali podobne poglądy na sprawę wojny i konsekwencji jakie wojna może spowodować dla losów Europy".

Minister Hess w tym miejscu zajął się sprawą mniejszości narodowych w Czechosłowacji. „Uroczyste przyrzeczenia, jakie były dawane w Wersalu mniejszościom, zostały złamane. Coraz bardziej mniejszości ulegają terrorowi i są maltretowane. Wszystkich członków mniejszości narodowych bije się i strzela się do nich i to tylko dlatego, że nie są oni Czechami. Wyraźnie staje wszystkim przed oczyma, że 1) państwo to nie jest w możności własnymi środkami utrzymać spokój i porządek w swych granicach, nie jest w stanie zapewnić bezpieczeństwa życia swym obywatelom, 2) państwo to jest niebezpieczną przeszkodą dla pokoju Europy. To znaczy, że państwo to pokój Europy zakłóca, gdy tak jak obecnie mobilizuje swe wojsko bez żadnych powodów. Lecz państwo to mobilizuje się nie tylko dla przeciwstawienia swych sił na granicach z sąsiadami, lecz praktycznie wprowadza rodzaj stanu wojennego w całym kraju. Prowokacja sąsiadów następuje po prowokacji. Jako uzasadnienie tego niebezpiecznego czynu ogłasza się światu, że „podobno jak słychać Niemieckie oddziały kierują się w stronę granicy". A więc niesprawdzone, zupełnie bezpodstawne ogłoski wystarczają, aby igrać z możliwością wybuchu wojny. Nikomu, lecz tylko kanclerzowi Hitlerowi — mówił minister Hess — zawdzięcza Europa, iż grą tą nie doprowadziła do katastrofy. Podziwiać należy tę grę państw, które nie wywarły swego wpływu na opętanych obłąkańczym strachem ludzi, a przeciwnie, które drogą radiową i za pośrednictwem prasy i t. d. zalewają nas potokami wiadomości kłamliwych i świadomie przekręconych, skierowanych przeciwko temu, któremu zawdzięczają, iż Europa nie stoi w tej chwili w płomieniach.

W chwili, gdy zostało stwierdzone, że Niemcy nie reagują na prowokacje, inne narody starają się objąć rolę anioła pokoju. Narody nie chcą wojny. Byli żołnierze wszystkich narodów pragną tylko pokoju. Ja nie mogę sobie jednak wyobrazić, mówił minister Hess, by żołnierze frontowi innych narodów mogli patrzeć spokojnie na tych, którzy pchają i dążą do wojny".

Kończąc minister Hess oświadczył, iż „nie należy uważać za słabość miłości i przywiązania do pokoju, głoszonych przez Niemcy".

Losy hr. Wielopolskiej

Warszawa, 13. 6. (A) Jak się dowiadujemy, skazana na dożywotnie więzienie hrabina Wielopolska przewieziona została w połowie ubiegłego tygodnia do więzienia dla kobiet w Lubece, gdzie ma pozostać już na stałe. Wszelkie pogłoski o rychłej wymianie uwięzionej hrabiny nie znajdują potwierdzenia.

W środę — proces Doboszyńskiego

Warszawa, 13. 6. (A) W końcu bieżącego tygodnia, t. j. dnia 18 czerwca, mija termin dwuletniej kary inżyniera Doboszyńskiego. Jednakże zwolnienie Doboszyńskiego jest uzależnione od wyroku Sądu Najwyższego, gdzie sprawa przywódcy marszu na Myślenice rozpatrzona będzie dnia 15 b. m.

„Ostatnie słowo"

Warszawa, 13. 6. (A) Proces Idzikowskiego - Michalskiego zbliża się już ku końcowi. Dziś od rana oskarżeni w tym przewlekłym procesie wygłaszają ostatnie słowo Najdłuższe zeznania spodziewane są od byłego posła Idzikowskiego.

„Milionerowi" obrzydła żona...

Warszawa, 13. 6. (A) Do władz sądowych wpłynęła niecodzienna skarga sądowa, wynikła na tle wygrania 1 miliona złotych na loterii. Kupiec Stanisław Z. z miasta Wilna, był posiadaczem piątej części losu, na którą w ostatnim ciągnieniu loterii padła główna wygrana 1 milion zł. Po podjęciu wygranej uciekł on od swej żony wszczynając kroki rozwodowe. Żona jego wniosła przeciwko niemu skargę do sądu, twierdząc, że należy się jej połowa wygranej, gdyż ćwiartkę losu kupił jej mąż za wspólne pieniądze.

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa. 13. 6. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 119 1/2, Lilpop 73.75. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I em. 79 3/4, 3 proc. inwestycyjna II em. 80 3/4, 4 proc. dolarowa 42, 5 proc. konwersyjna 70, 4 pół proc. wewnętrzna grube odcinki 64 3/4, 4 proc. konsolidacyjna grube odcinki 79 1/4. Tendencja niejednolita.

Sprawa mniejszości polskiej w Niemczech

przedmiotem interpelacji sejmowej

Warszawa, 13. 6. (A.) Wiadomość o odrzuceniu przez rząd Rzeszy memoriału Związku Polaków w Niemczech **wywołała w społeczeństwie polskim olbrzymie wrażenie. W kołach politycznych mówi się, iż w najbliższych dniach należy oczekiwać wniesienia w Sejmie interpelacji w tej sprawie, przy czym przewiduje się, że w interpelacjach poselskich wysunięty będzie postulat stosowania zasady ścisłej wzajemności w traktowaniu mniejszości niemieckiej w Polsce. Poszczególni posłowie wystąpić mają z sensacyjnymi wnioskami, wzywającymi rząd do natychmiastowego wydania odnośnych dekretów, ograniczających uprawnienia Niemców w Polsce.**

„Zagadnienie żydowskie nie może być zlikwidowane w ciągu kilku tygodni"

Wiedeń 13. 6. PAT. W ratuszu wiedeńskim odbył się apel 2273 kierowników politycznych Gau wiedeńskiego oraz 6450 członków oddziałów S. A. pod przewodnictwem kierownika wiedeńskiego Gau Globocnika, który wygłosił swoją pierwszą programową mowę polityczną. Zwrócił on na wstępie uwagę członków S. A. że zadaniem ich nie powinno być panowanie, lecz praca. Zniszczyliśmy zbrodniczy system — mówił on — teraz zaś musimy udowodnić pracą, że potrafimy stworzyć system lepszy. Wystąpił on następnie przeciwko tworzeniu partykularyzmu, co sprzeciwia się zasadom fuhrera. Członek S. A. powinien być wykładnikiem idei narodowego socjalizmu, jako jego żołnierz polityczny, któremu obecnie przypada w udziale po dokonaniu zjednoczenia narodowego, przeprowadzenie i zrealizowanie programu partii. Wprawdzie nasze obecne położenie gospodarcze nie pozwala nam na podwyższenie wynagrodzenia za pracę robotnika, natomiast będziemy się starali ulżyć robotnikowi, regulując warunki jego pracy. Globocnik wystąpił ostro przeciwko niepożądanemu luksusowi warstw posiadających. Koniec liberalizmu gospodarczego w Austrii musi również przekształcić życie gospodarcze tego kraju w duchu programu narodowo - socjalistycznego. W związku z tym poruszył on również zagadnienie żydowskie w Austrii, które nie może być zlikwidowane w ciągu kilku tygodni, ponieważ przy likwidacji sprawy żydowskiej musi być brany pod uwagę ogólny interes gospodarczy. Natomiast nie cofniemy się — oświadczył p. Globocnik — przed radykalnymi zarządzeniami, zmierzającymi do rozwiązania zagadnienia żydowskiego. Jednak jeszcze bardziej radykalne wystąpienia przewidziane są przeciw tym wszystkich, którzy jeszcze dziś kupują u Żydów i robią z nimi interesy. Przechodząc do spraw wyznaniowych, mówca podkreślił, że partia narodowo socjalistyczna nie zamierza mieszać się do tego zagadnienia. Partia oczekuje natomiast tego samego od kościoła. W końcu przemówienia swego zaznaczył Globocnik, że zarządził dla członków wiedeńskiej partii narodowo - socjalistycznej dwa razy w tygodniu ćwiczenia o charakterze sportowo - wojskowym.

Trzecie trzęsienie ziemi w Belgii

Bruksela, 13. 6. (R.) Obserwatorium w Uccles zanotowało dziś rano dwa nowe wstrząsy podziemne. Pierwszy z nich, dość silny, nastąpił o godz. 3 m. 46 i trwał 7 sekund. Drugi o mniejszej sile nastąpił o godz. 3.57 i trwał 2 sekundy. Aparaty pomiarowe tym razem nie zostały uszkodzone. Wstrząsy odczuto równocześnie w wielu miejscowościach prowincji Brabantu.

Obywatel Polski wyciąga dłoń ku obywatelom wielkich demokracji...

— mówi sen. prof. Mieczysław Michałowicz

Warszawa 13. 6. (Tel. wł) „Dziennik Ludowy" rozpoczął interesującą ankietę polityczną na temat polskiej polityki zagranicznej. Jako pierwsi zabierają głos: b. pos. Czapiński, sen. prof. Michałowicz — jako przedstawiciele demokracji polskiej, oraz p. St. Kozicki, endecki „spec" w sprawach polityki zagranicznej.

Przytaczamy ciekawą opinię prof. Michałowicza na temat stanowiska, jakie zająć winna Polska w obecnej sytuacji międzynarodowej.

— Panie Senatorze! Jakie, zdaniem Pana, muszą być wytyczne postępowania Polski w dziedzinie polityki zagranicznej w chwili obecnej?

— Polityką Polski musi kierować wyłącznie własny interes Państwa Polskiego.

Powstaje jednak pytanie, która droga, jaka metoda, prowadzi do objektywnego ustalenia tych zasadniczych interesów Polski. Trzy są ku temu drogi: droga uczucia, — mózgu — sumienia.

Poczucie sprawiedliwości, wyrozumiałości i łagodności było podstawową cechą naszych dziejów przez wieki całe. Przez wieki całe pomimo ustroju monarchistycznego byliśmy rzeczypospolitą demokratyczną. Dlatego niepodobieństwem by było zmieniać naszą skórę właśnie teraz w tej chwili, gdy ważą się pytania: „totalizm, czy demokracja" i przekształcać się z państwa demokratycznego w państwo totalistyczne. Obce nam są metody procesów czarownic, których tragizmu jesteś my świadkami, duch obozów koncentracyjnych, przeciw którym wzdrygamy się, palenie ksiąg myśli ludzkich na stosach, zakazywanie wierzeń ludziom, nawrotu od ideałów chrześcijaństwa ku metodom pogaństwa. Dla tego też w myśl wiekowych tradycyj naszego Państwa, zgodnie z wiekową tradycją naszego narodu obywatel Polski wyciąga dłoń ku obywatelom wielkich demokracyj, obcym tym metodom średniowiecza. Tyle mówi uczucie.

A teraz rozum? Rozum nakazuje zachować krew zimną. Nie wtrącać się w sprawy wewnętrzne państw obcych, ale z całą czujnością czuwać, by i obce państwa nie podważały naszej państwowości, by nie uprawiały na naszym terenie propagandy wywrotowej wschodu lub propagandy antypaństwowej z sąsiedniego zachodu. Rozsądek zimny wskazuje nam, że musimy stale być na baczności i kierując się przede wszystkim interesem państwa naszego odpierać wszelkie zakusy wkraczania w sprawy nasze, skądkolwiekby pochodziły. Ten sam zimny rozsądek wskazuje nam, że jest na świecie szereg państw, z którymi nie mieliśmy i nie mamy zatargów, lecz z którymi łączą nas i łączy serdeczna przyjazna współpraca.

A co mówi sumienie? Sumienie nakazuje nam dbać o wielkie dobro świata, o pokój i kulturę. Pokój i kultura dla wszystkich, pokój i kultura dla Polski oto nasze hasło. Pragnąc utrzymać tę równowagę, Polska musi współpracować z państwami, które szczerze do utrzymania pokoju i kultury zmierzają, których zrównoważone, tymi ideałami kierowane postępowanie jest tego codziennym dowodem.

Uczestnicy zajść antyżydowskich w Białej przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie

Kraków, 13 czerwca.

Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie rozegrał się w ostatnich dniach finał tragicznych zajść antyżydowskich, których widownią były miasta Bielsko i Biała w dniach od 17 — 23 września. Oskarżeni uczestnicy zajść w Białej, skazani w pierwszej instancji przez Sąd Okręgowy w Wadowicach na sesji wyjazdowej w Białej na kary więzienia od 6 mies. do 1 jpół lat bez zawieszenia, stanęli przed Sądem Apelacyjnym, który zmniejszył im znacznie wymiar kary, zawieszając ponad to jej wykonanie.

Główny oskarżony, funkcjonariusz Magistratu w Białej Jan Pagieło, który za podburzanie tłumu przeciw policji skazany został w pierwszej instancji na 18 miesięcy więzienia, uwolniony został od winy i kary, gdyż Sąd drugiej instancji przyjął za wiarygodne zeznania świadków, którzy twierdzili, że Pagieło nie podburzał lecz uspakajał tłum, a oskarżenie wytoczone przeciw niemu przez posterunkowych P.P. polegało na nieporozumieniu. Od zarzutu podburzania tłumu do wykroczeń uwolnioną również została Anastazja Tomiak z Białej, skazana w pierwszej instancji na 6 miesięcy bezwzględnego aresztu. Jan Boruta, Wiktor Krywult, Stafania Seniuk, Władysław Ucher i Józef Walczak skazani w pierwszej instancji za wybijanie szyb w synagodze, mieszkaniach i sklepach żydowskich, na kary bezwzględnego aresztu, uznani zostali obecnie winnymi zarzuconych im czynów i skazani po 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

—<>—

Sądowe echo krwawej masakry na zabawie narodowców w Kozach

Dnia 9 stycznia br. urządziło Stronnictwo Narodowe w Kozach obok Białej doroczną zabawę, podczas której doszło do krwawej bójki na sali zabawowej w Domu Polskim z przeciwnikami politycznymi. Poszły w ruch pałki drewniane i gumowe, łomy żelazne noże i sztylety i w rezultacie na parkiecie tanecznym polała się obficie krew. Na skutek odniesionych ran zmarli dwaj bracia Banetowie, a inni odnieśli lżejsze lub cięższe obrażenia. W pierwszej instancji główny oskarżony, Jan Czul f'Zaremba z Białej skazany na 6 lat więzienia za bezpośredni udział w zabiciu Banetów, Józef Mateja z Kóz na 10 mies., a inni oskarżeni za udział w bójce na kary więzienia od 6—7 mies Od wyroku tego oskarżeni wnieśli apelację, tak że sprawa ta rozpatrywana była ponownie w ostatnich dniach przez Sąd Apelacyjny w Krakowie. Oskarżony Czul za udział w bójce, w której zginęli Banetowie, skazany został tylko na 3 lata więzienia, Mateja z powodu braku dowodów został uwolniony, innym natomiast Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Hokeiści rezygnują z organizacji mistrzostw świata

Zarząd Polskiego Związku Hokeja Lodowego uchwalił zrezygnować ostatecznie z organizacji hokejowych mistrzostw świata w r. 1939 ze względu na trudności finansowe oraz komplikującą się sprawę budowy sztucznego lodowiska w Warszawie.

TYDZIEŃ GIEŁDOWY

Niejednolita tendencja na rynku akcyj i walut

Światowe giełdy papierów wartościowych wykazywały na początku tygodnia nastrój mocny. Jednakże w połowie okresu sprawozdawczego zaznaczyło się na wszystkich prawie giełdach europejskich osłabienie tendencji przy równoczesnym znacznym zmniejszeniu się obrotów. Przyczyną tego były wiadomości o bombardowaniu statków francuskich i angielskich przez samoloty niewiadomego pochodzenia, oraz obawy przed ponownym zaostrzeniem się międzynarodowej sytuacji politycznej. Jedynie tylko giełdy amerykańskie wykazywały prawie do końca tygodnia tendencję mocną.

Giełda nowojorska rozpoczęła tydzień ogólną zwyżką kursów, wywołaną przede wszystkim zwycięstwem rządu w senacie przez przyjęcie ustawy o nakręceniu koniunktury. Jeszcze bardziej poprawiły się kursy w związku z konferencją prezydenta Roosevelta ze swoimi doradcami, na której to konferencji postanowiono przyśpieszyć wykonanie programu inwestycyjnego. Szczególnie silnie zwyżkowały akcje chemiczne, miedziane i koncernów stalowych. Na szczególną uwagę zasługuje silna zwyżka akcyj fabryk samolotów w związku z pogłoskami, że W. Brytania zamierza zakupić w najbliższym czasie na rynku amerykańskim 500 samolotów wojskowych. Koniec tygodnia przyniósł lekkie osłabienie tendencji, wywołane wzmożoną realizacją.

Pożyczki polskie nie ulegały tak dużym wahaniom kursowym, jak w tygodniu poprzednim. W dniu 10 b.m. notowano (w nawiasach cyfry z 3 b. m.): 8% Pożyczka Dillona 45.00 (42.87½), 7% Pożyczka Stabilizacyjna 59.12½ (61.00), 6% Pożyczka Dolarowa 46.12½ (45.00), 7% Pożyczka m. st. Warszawy 42.00 (41.50), 7% Pożyczka Śląska 42.00 (40.50).

Również na giełdzie londyńskiej początek tygodnia przeszedł pod znakiem zwyżki. Szczególnie poszukiwano brytyjskich papierów państwowych, akcyj kolejowych, południowo-afrykańskich kopalń złota i niektórych papierów naftowych. W środku tygodnia tendencja ze względu na niepomyślne wiadomości polityczne pogorszyła się, a obroty znacznie się skurczyły.

Giełda paryska wykazywała do środy włącznie nastrój mocny zarówno dla papierów krajowych jak i międzynarodowych. Przyczyniła się do tego głównie zwyżkowa tendencja na Wallstreet. Naloty samolotów i bombardowanie statków spowodowały pewną depresję na giełdzie paryskiej w drugiej połowie tygodnia. Zniżka ta była jednak przejściowa i pod koniec okresu sprawozdawczego nastąpiła znowu poprawa.

Na giełdzie berlińskiej zaznaczyły się dość znaczne wahania kursów, przy tendencji spokojnej. W Amsterdamie przeważał początkowo nastrój zwyżkowy, natomiast w drugiej połowie tygodnia dało się zauważyć wyraźne osłabienie.

Giełda paryska rozpoczęła tydzień ogólną zwyżką wywołaną pomyślniejszą oceną międzynarodowej sytuacji politycznej. Mocna tendencja utrzymała się jednak zaledwie przez pierwsze dwa dni, potem nastąpiło w związku z nowymi wydarzeniami politycznymi i wzmożoną realizacją ogólne osłabienie.

Obroty na giełdzie warszawskiej były nieco większe. Notowano (pierwsza cyfra z 3, druga z 11 czerwca r. b.): akcje: Bank Polski 118.00 — 119.50, Węgiel 28.50 — 27.25, Lilpop 73.50 — 74.00, Starachowice 36.25 — 35.25, Ostrowiec 56.25 — 58.00, Żyrardów 45,00 — 47,75; papiery procentowe: 3% Premiowa Pożyczka Inwestycyjna I emisji 80.00—80.00, I serie 90.25 — 90.25, II emisja 81.00 — 81.25, serie II emisji 91.88 — 92.00, 4% Premiowa Pożyczka Dolarowa 41.50 — 42.25, 4% Pożyczka Konsolidacyjna 67.50 — 67,25, 5% Pożyczka Konwersyjna 70.25 — 70.00, 4½% Wewnętrzna Pożyczka Państwowa z 1937 r. 64.88 — 64.75, 4½% Listy Zastawne Ziemskie 64.50 — 63.75, 5% Listy Zastawne m. st. Warszawy z 1933 r. 73.63 — 73.00.

Kursy ważniejszych dewiz zagranicznych kształtowały się jak następuje (pierwsza cyfra z 3, druga z 10 czerwca r.b.): Amsterdam 293.05 — 293.70, Bruksela 89.85 — 89.95, Londyn 26.24 — 26.31, Nowy Jork czek 5,30 5/8—5.30 3/4, kabel 5.30 7/8—5.31, Paryż 14.74 — 14.76, Praga 18.45 — 18.46, Stockholm 135.30 — 135.70, Zurych 120.95 — 121.10.

Wittman wygrywa turniej w Łodzi

W Łodzi odbył się trzydniowy turniej tenisowy Związku Makkabi przy udziale zawodników z całego kraju. W finale turnieju spotkali się Witman z bielszczaninem Schiffem. Mecz wygrał Wittman w dwóch setach 6:2, 6:0.

P. G. WODEHOUSE

POD GAZEM

Autoryzowany przekład H. Bukowskiej

73)

Wtem, w samym kulminacyjnym punkcie mego uniesienia, w chwili, gdy właśnie całowałem ją po raz czterdziesty piąty, przyszła mi myśl, pod której wpływem zdrętwiałem. Że mianowicie teraz, gdyśmy wszystko ułożyli na solidnych podstawach, Anka będzie się spodziewała, że wrócę z nią do Hollywood, aby tam poczynić przygotowania do ślubu.

Do Hollywood, proszę zważyć, gdzie policja w tej chwili rozpinała sieci, w które miała mnie pochwycić i urządzała obławę na mnie.

Jakże miałem jej wytłumaczyć, że muszę w tej chwili wyjeżdżać i udać się choćby do Chillicothe w Ohio?

Bo jakże mogłem umotywować swój wyjazd? Jak mogłem w sposób prawdopodobny usprawiedliwić ten mój nagły pociąg do Chillicothe w Ohio? Przecież to byłoby równoznaczne z opowiedzeniem jej całej mojej dziwnej przygody. W takim razie zaś ona na pewno doszła by do przekonania, że mam zajączki w głowie i po raz drugi zerwałaby zaręczyny, obawiając się zarażenia.

A potem nagle znalazłem wyjście. Trzeba powiedzieć, że nie chcę puszczać małego Józia samego w tak daleką drogę. Nie będzie to brzmiało zbyt przekonywująco, ale zawsze... Wtem usłyszałem jej głos.

— Co powiedziałaś? — zapytałem.

Zrobiła ruch zniecierpliwienia, jak za dawnych czasów.

— Cóż to, nie słuchałeś?

— Przepraszam najmocniej. Byłem roztargniony.

— Słuchaj więc, ty kochany idioto, bo to rzecz ważna. Chodzi o Józia.

— Co mianowicie?

— Właśnie przyszło mi coś na myśl. On jest taki mały! Zdaje mi się, że nie możemy go puszczać samego w tak daleką podróż. A zatem...

Serce skoczyło mi w piersi, jak pstrąg podczas tarła.

— Chcesz żebym z nim pojechał?

— Czy zrobiłbyś to, kochanie?

— Z chęcią!...

Zdawało mi się, że słyszę wesoły i uroczysty odgłos dzwonów. Byłem uratowany. Obejdzie się bez niemiłych wyjaśnień... bez opowiadania o zmianie w czwartym wymiarze... bez zrywania zaręczyn z powodu choroby umysłowej jednej ze stron...

— Jesteś aniołem, Reggie — powiedziała, gdy wreszcie wypuściłem ją z ramion. — Nie wiem, czy wielu znalazłoby się mężczyzn tak szlachetnych, którzy gotowi byliby poświęcić się dla innych.

— O, to drobiazg... Bardzo chętnie tam pojadę.

— Uważam, że powinniście wyjechać jak najszybciej.

Byłem tego samego zdania, więc znów ją pocałowałem.

— A potem mógłbyś wrócić do Hollywood.

— Nie — odparłem. — Spotkamy się w Nowym Yorku.

— Dlaczego?

— Tak będzie lepiej.

— Może masz rację.

— Napewno mam rację.

Pocałowaliśmy się znowu, zaokrąglając sumę pocałunków prawdopodobnie do stu. Potem ręka w rękę zwróciliśmy się ku domowi, idąc za miłym zapachem smażonych kiełbasek, który świadczył, że Eggy nie chełpił się naprożno swoim kunsztem kucharskim i że Józio Cooley kompletuje zapasy żywności na cały dzień podróży.

KONIEC

W najbliższych dniach rozpoczynamy druk nowej sensacyjnej powieści

Szczegóły podamy wkrótce

J. CUDELLI

Flirt z blondynką

— Może pan chwileczkę zaczeka — powiedziała sekretarka o pięknych blond włosach i cudownym spojrzeniu niebieskich oczu do mr Henry Beaverbrooka — konferencja już niedługo potrwa.

Henry skinął głową, pogłaskał swój pięknie przystrójony wąsik i postanowił spróbować nawiązać prywatną rozmowę z młodą damą.

W duchu mówił sobie, że to nigdy nic zaszkodzić nie może pewne prywatne stosunki z sekretarką swego przyszłego dyktatora, a ponieważ kontrakt — mocą którego miał zostać mianowany wiceprezydentem zagranicznych oddziałów Banku City, miał już w kieszeni, a pozostawała jedynie formalność osobistego przedstawienia się, był swojej sprawy zupełnie pewny.

Otworzył więc bardzo głośno swoją złotą papierośnicę i wyjmując zapałki, zapytał:

— Bardzo przepraszam, pozwoli pani, że zapalę?

— Proszę — odpowiedziała piękna blondyna, nie podnosząc oczu znad stenogramu, z którego przepisywała ostatni dyktat. Dziesięcioma starannie wypielęgnowanymi palcami pukała na maszynie, a Henry byłby rękami tymi zachwycony, nawet, gdyby ich właścicielką nie była osobista sekretarka magnata bankowego Pierponta B. Cane'a.

Henry rozsiadł się wygodnie w fotelu i na chybił trafił rzucił:

— Ależ pani ma piękne ręce.

— Uważa pan? — zapytała blondynka, nie spojrzawszy nawet na niego, przy czym zdawała się coraz bardziej pogrążać w swojej pracy.

Strasznie było ciężko nawiązać z nią rozmowę. Ale w końcu był przecie Henry Beaverbrook mężczyzną, którego kobiety nie mogły nie doceniać, zarówno dla jego stanowiska, jakoteż i zewnętrznej prezentacji. Musiał zdobyć jej względy, a poza tym było to przecież bardzo ważne, dowiedzieć się czegoś prywatnego o panu Canie.

Ci wielcy ludzie są bardzo często maniakami.

Wydają sąd o swoim gościu wedle tego, czy wybierze cygaro brazylijskie czy Hawanę, a człowieka może to kosztować całą karierę, jeśli ma na nosie zamały albo zaduży garb. Henry wiedział o tym dobrze.

Swoje dotychczasowe stanowiska zawdzięczał tylko wyostrzonym zdolnościom psychologicznym.

Ułomności i słabostki jego szefów zdradzane mu były już niejednokrotnie przez twierdze bronione karminowanymi zamkami. Był zdecydowany zdobyć także i tę twierdzę i nie tracić napróżno czasu, który musiał spędzić w poczekalni.

Wstał ze swego miejsca, przez chwilę chodził po pokoju tam i z powrotem, nie zdoławszy jednak ściągnąć nawet jednego spojrzenia na swój doskonale leżący na nim garnitur i przystąpił do ataku.

— Pani z pewnością cudownie tańczy. Poznaję to po tym, jak się pani porusza.

— Ależ ja się przecież wcale nie poruszam. — Siedzę cały czas przy maszynie i piszę — odparła sekretarka zdumiona i rzeczywiście na chwilę opuściła ręce z klawiszy.

Henry tym silniej zaatakował.

— Pani się myli. Obserwowałem panią przez cały czas. Sądzi pani, że tylko palce się poruszają. Ależ skąd? Porusza pani ramionami, całe pani ciało jest w ruchu. Doskonale harmonizuje to z ruchem rąk. Pani naprawdę musi wyjątkowo pięknie tańczyć

Sekretarka w zamyśleniu pochyliła nieco głowę na bok.

Poczem mówi:

— Ach, taniec jest właściwie nudny. Tu i ówdzie można jeszcze wytrzymać, ale to z pewnością nie

Parlament starszych panów

Pałac Luksemburski

W Ogrodzie Luksemburskim w skąpych promieniach przedwiosennego słońca bawi się gromada dzieci. Przy pomocy małych łopat „budują" wielkie twierdze, wały obronne okopy, mniej zaś militarystycznie nastrojeni malcy zadawalają się wyrobami kulinarnymi w postaci babek, tortów i ciastek. Zabawa wre i nikt z malców i dziewczynek nie zwraca uwagi na eleganckiego starszego pana, który wolnym krokiem zbliża się ogrodową aleją ku głównym drzwiom Pałacu Luksemburskiego. Czasem zatrzymuje się na chwilę, by popatrzeć na rozbawioną dziatwę, rzuca kilka zdań i uśmiechając się mądrze zmierza do senatu na posiedzenie.

Dziwny to parlament!... Kto zna dobrze francuską Izbę Deputowanych z jej rozgorączkowanymi pełnymi temperamentu debatami, nie może zrozumieć, że ta sala, w której zasiadają ci starsi panowie z brzuszkami, stanowi również część składową francuskiego parlamentaryzmu.

„Proszę głośniej! Nic nie słychać!"

Bywalcy senatu francuskiego mają przed sobą zazwyczaj następujący obraz:

Szerokim łukiem rozsiedli się panowie senatorowie, których można byłoby przyjąć za czcigodnych profesorów, dokoła trybuny, na której akurat w tej chwili cichym głosem przemawia jeden z mówców. „Przemawia" to niewłaściwe wyrażenie, albowiem panowie senatorowie przeważnie „odczytują" swe przemówienia, które kilkakrotnie były przepisywane i poprawiane zanim uznane zostały za godne odczytania. Nie ma tu żadnej walki z opozycją, nikt tu nikomu nie przerywa żadnymi „Zwischenrufami", nikt nie oklaskuje ani nie wygwizduje mówców. Jeśli czasem z ław senatorskich padnie jakiś okrzyk, to treść jego jest następująca:

— Proszę głośniej!... Wyraźniej!... Nic nie słychać!...

60-letni młodzieniaszkowie

Nie zawsze jest to winą mówcy. Pomijając bowiem fakt wyczerpania organu głosowego mówców, należy jeszcze wziąć pod uwagę starcze wadliwości słuchu panów senatorów...

Jeden rzut oka na statystykę, ułożoną wedle wieku, daje dokładny obraz tej instytucji. Senat francuski liczy 314 senatorów. Z tej liczby osiemnastu jest w wieku od 51 do 60 lat, sześćdziesięciu czterech senatorów ma już za sobą od 71 do 80 wiosen, siedmiu dźwiga już na swych barkach ósmy krzyżyk, a jeden ma już nawet 91 lat...

Najstarszym senatorem jest urodzony w 1846-tym r. Monsieur Damecour, któremu pod względem wieku nie o wiele ustępuje 90-letni Bienvenu - Martin.

Oskarżyciel, który był oskarżonym

Ale największą popularnością w senacie francuskim cieszy się Caillaux, który nigdy nie uroni ani słówka z tego, co się mówi na trybunie. A biada, jeśli mówca popełni w swym przemówieniu najmniejsze przeoczenie najmniejszy błąd!... Caillaux nie przerywa mówcy, lecz zapisuje się do głosu i wśród ogólnej ciszy miażdży swego przedmówcę bez pardonu!

A mimo to ten wielki sędzia sam zasiadł już raz przed forum senatu jako oskarżony, albowiem w myśl przepisów konstytucyjnych senat może się zamienić w najwyższą instytucję sądową, jeśli oskarżonym jest prezydent lub minister. W dziejach Trzeciej Republiki wypadki takie zdarzały się już pięciokrotnie. Raz stawał przed tym „parlamentarnym sądem" generał Boulanger, a w 1919 roku odpowiadał Caillaux za zdradę główną.

„Zbrodnia" Leona Bluma

Przewodniczący senatu francuskiego jest Jules Jeanneny, który głównie zwraca uwagę, aby stało się zadość usankcjonowanej etykiecie. W przemówieniach, gdy senatorowie zwracają się do swych kolegów, obowiązuje zwrot „L'honorable senateur"... Nawet panowie senatorzy socjalistyczni nie są zwolnieni od konieczności stosowania tego zwrotu. Tylko Leon Blum odważył się raz zwrócić się do tego szanownego zgromadzenia po prostu per „Messieurs"! by skarcić ich za lenistwo, opieszałość i upór.... Przemówienie to wywołało większe wzburzenie, niż trzy kryzysy gabinetowe.

A przy tym zaznaczyć należy, że zgodnie z przepisami konstytucyjnymi senat francuski posiada dość znaczne uprawnienia. Za jego sprawą padło już siedem gabinetów, między nimi zać rząd Brianda w 1913 roku, rząd Herriota po wielkiej debacie na temat kryzysu finansowego w 1925 roku, rząd Tardieu w 1930, Lavala w 1932 roku i wreszcie rząd Leona Bluma, latem ubiegłego roku.

Na froncie hiszpańskim



Żołnierze armii republikańskiej zwiedzają w czasie urlopu fabrykę broni w Barcelonie, rewizytując robotników fabryki, którzy odwiedzili żołnierzy na froncie.

---

może stanowić treści życia, ani też prawdziwie miłej rozrywki.

— Do stu diabłów! — pomyślał Henry — ta mała jest nieco zblazowana.

Nic dziwnego. Ale kto chce czegoś od Cane'a — musi najpierw spróbować zdobyć względy małej. Należy przystąpić do ostrzejszych strzałów. — Przybrawszy z powrotem swoją minę wielkoświatowca powiedział, ściągnąwszy nieco usta, co nadawało mu wyraz cyniczny:

— No, na tańcu się przecież nie kończy. Są jeszcze rozmaite inne rozrywki w naszych lokalach nocnych.

Jasnowłosa piękność po raz pierwszy spojrzała nań z prawdziwym zainteresowaniem.

— Nigdy jeszcze nie byłam w takim nocnym lokalu.

Henry skłonił się z galanterią.

— Będzie dla mnie naprawdę najwyższą rozkoszą oprowadzić panią po nich. Zgadza się pani?

— Mnie interesuje wszystko, co nowe, ale nie są to z pana strony czcze obiecanki?

Spojrzała na niego przeciągle.

— Czy pan naprawdę zna takie lokale?

Henry był pewny swojej sprawy.

Pogardliwie wypuścił dym przez nos:

— Proszę pani, ja? Niech pani zapyta, gdzie mnie nie znają! A więc kiedy idziemy, dzisiaj wieczorem?

— Oh, dzisiaj będzie trudno, panie Beaverbrook ale jutro może pan do mnie zadzwonić. Dobrze?

Henry podszedł do pięknej blondynki, ujął jej rękę i zamiast odpowiedzi wycisnął na niej troszkę zbyt długi pocałunek. W końcu drgającym udalnie ze wzruszenia głosem, powiedział:

— Jakże jestem szczęśliwy.

A potem przyszło mu na myśl, że znowu wygrał jedną partię. Skoro już był tak daleko, mógł też iść dalej.

— Czyż ma pani dzisiaj jeszcze tyle pracy? — Wszystko w związku z tą posadą

Blondynka westchnęła.

— Pan Cane ma tylko do mnie zaufanie. To jest z jednej strony bardzo miłe, z drugiej jednak...

— Znamy przecież tych rekinów pieniądza — odparł Henry — złoto, złoto i jeszcze raz złoto. — Wszystko, to tylko praca, Całe życie wypełnione jest troskami. Jak gdyby nie było innych spraw na świecie. Cane'a znamy dobrze choćby z prasy. Ale niechno pani powie czy on ma jakieś specjalne przyzwyczajenia, może upodobania do tego lub owego?

— Jak to pan rozumie?

— No, bądźmy szczerzy. Ci bogaci ludzie zwyczajnie mają jakieś swoje pasje.

— Nie wiedziałam.

— Mnie pani może wszystko powiedzieć. Sądzę że mnie pani dobrze rozumie...

— Ach tak. Oczywiście. Mogę panu wszystko dokładnie powiedzieć. Mr Cane wstaje około godz. 7 rano, potem czyści sobie sam buciki, ponieważ nie chce zapomnieć o tym, że kiedyś musiał to robić, ażeby zdobyć pieniądze na życie. Zjada pomarańczę, wypija szklankę herbaty i odbywa spacer po parku. O godz. 9 jest już w banku i pracuje do 1-szej. A po zjedzeniu lunchu pracuje znowu do godz. 7-ej. Wieczory spędza przeważnie w swojej bibliotece i dla odprężenia umysłu czyta powieści kryminalne.

— Tak to sobie wyobrażałem. Wszyscy ci ludzie, którzy zdołali się wywindować w górę, mają w sobie coś z duraków. Ale skąd pani wie o tym tak dokładnie? Czy pani bywa w domu mr Cane'a?

— Oczywiście, to jest przecież mój ojciec. I wiem też dokładnie, że dla lowelasów, szpiegów i bywalców nocnych lokali ma bardzo mało sympatii. Czy mam teraz pana jeszcze zaanonsować?

— Nie, nie trzeba — odparł Henry i wracając autem, podarł na strzępy piękny kontrakt pracy, do uzyskania której brakło tylko osobistego przedstawienia się.

GENEVIEVE TABOUIS

Sytuacja europejska

Przed kilku dniami zamieściliśmy w wydaniu porannym „Nowego Dziennika“ wywiad naszego korespondenta paryskiego ze słynną publicystką p. Genowefą Tabouis, której ocena sytuacji europejskiej budzi zawsze zainteresowanie kół politycznych. Oto próbka przeglądu politycznego pióra p. Tabouis, jaki ukazał się na łamach „L'Oeuvre“:

Dziś, po wręczeniu premierowi Hodży przez posła Kundta memoriału partii sudeckiej, możemy się mniej więcej zorientować w sytuacji politycznej Czechosłowacji.

Znamy już postulaty Henleina: Całkowita autonomia administracyjna, na którą składają się: autonomia policji, kodeksu karnego i to co „führer“ nazywa „wolnością“ Sudetów, a pod czym zrozumieć można wolność uciskania innych.

Zbyteczne będzie dodawać, że autonomia kodeksu karnego oznacza intronizację ustaw norymberskich w Sudetach, wolność zaś Sudetów, Henlein, obywatel czechosłowacki, pojmuje także w sposób bardzo swoisty. Między wierszami mniej lub więcej skomplikowanych wywodów wyczytać można łatwo żądanie neutralności dla Sudetów, na wypadek zbrojnego starcia Czechosłowacji z III Rzeszą.

Rząd czeski

ze swej strony gotów jest do najdalej idących ustępstw, ale tylko w formie autonomii administracyjnej, a więc: procentowy udział Niemców sudeckich w rządzie, autonomia kulturalna i po części polityczna.

Wczoraj wieczorem Praga była spokojna, skupiona, odważna. Liczono się już z możliwością udziału Henleina w rządzie i... nowy Seyss-Inquart zostałby oprawiony dla odmiany w ramkę czechosłowacką.

W Pradze jednak ani śladu niepokoju. Możliwość uchwalenia obowiązku 3-letniej służby wojskowej przyjęto jako zło konieczne. Nie przejmują się tu zbytnio wściekłą reakcją, jaką uchwała ta wywołała w Berlinie. Późną nocą opowiadano sobie w stolicy III Rzeszy, że Niemcy postąpią w identyczny sposób.

W Pradze mało liczą się z możliwością rozruchów podczas wyborów niedzielnych (wczorajszych — Uw. „N. Dz.“), chociaż z drugiej strony zanotowano w Sudetach wiele wypadków „perswazji siłą“.

Stosowanie metody tej zostało zresztą Niemcom sudeckim wydatnie ułatwione przez przekazanie im „de facto“ całkowitej władzy administracyjnej na terenie Sudetów.

Nowa oś

A tymczasem wiadomości z Polski są interesujące. Głośno rozprawia się tu o „trzeciej osi“ pad utworzeniem której p. minister Beck pracuje z wielkimi szansami powodzenia

„Trzecia oś“ — w którą ducha tchnąć miał pułk. Beck — miałaby połączyć z Polską Szwecję, Finlandię, kraje bałtyckie, Rumunię i Jugosławię węzłami analogicznymi, co w osi Rzym — Berlin.

Pułkownik Beck udaje się chwilowo do Łotwy i Estonii. Nie należy przy tym zapominać o perspektywach, które otwiera min. Beckowi dzisiejszy prestiż Polski na Litwie.

W międzyczasie dała się zauważyć wzmożona

aktywność włoska

w Bukareszcie. Wysiłki, mające na celu „wykończenie“ Hiszpanii nie są już maskowane nawet pozorami. Onegdaj w nocy z dworca Termini w Rzymie, wyruszyły trzy pociągi, wypełnione brygadą żołnierzy w mundurach frankistowskich. Na wagonach niewprawne ręce żołnierzy skreśliły napisy: „Madryt — Paryż“. „Rzym — Barcelona“.

Dwa wyroki angielskie

Jak sądzą sędziowie w Anglii

LONDYN, w czerwcu.

Anglia jest państwem, w którym wszystko związane jest z tradycją. Kolegia w Oxford i Eton wyglądają dzisiaj zupełnie tak samo, jak w zamierzchłych czasach, zaś angielski sędzia nosi jeszcze dziś ową wysoką, białą perukę, która już przed wiekami wzbudzała respekt u oskarżających i oskarżonych.

Mądrość angielskiego sędziego nie jest absolutnie skrępowana paragrafami prawa. Nie znaczy to bynajmniej, że prawa są tutaj elastyczne — wprost przeciwnie. Pozostawia ją one jednak sędziemu dość szerokie pole działania i przy wydawaniu wyroku może on z całą swobodą korzystać ze swego doświadczenia, znajomości ludzi, mądrości życiowej i wrodzonej intuicji. Nic dziwnego zatem, iż pedant, który kieruje się jedynie paragrafami praw, niekiedy ze zdumieniem słucha wyroku, jaki wydany został przez angielskiego sędziego.

Pewna młoda dziewczyna — nazwijmy ją panną N. — (Anglia jak wiadomo, jest najdyskretniejszym państwem na świecie, rycerskim wobec kobiet i nawet, jeżeli są to złodziejki, nigdy nie podaje do publicznej wiadomości nazwisk) stanęła przed sądem, oskarżona o kradzież kilku prześlicznych drobnostek w jednym z największych domów towarowych w Londynie. Sprawa była zupełnie jasna, kara więzienia nieunikniona. Obrońca prosił jednak o zawieszenie kary, gdyż oskarżona chce wykazać swą poprawę.

Sąd zastanawiał się jeszcze nad wywodami obrońcy, gdy nagle wystąpił z publiczności młody mężczyzna i w krótkich słowach poprosił o.... uniewinnienie oskarżonej. Zamierza on bowiem natychmiast poślubić piękną pannę N., którą zna od niedawna. Jest przekonany, że jako jego żona nigdy już nie dopuści się tak haniebnego czynu i pozostanie uczciwą kobietą do końca życia.

Gdyby sędzia zgodził się na tę propozycję nie byłby to pierwszy wypadek, że angielski sędzia zgadza się na takie dictum i woli ujrzeć młodą istotę, która zawiniła, na ślubnym kobiercu, aniżeli w więzieniu. Z tym liczyli się wszyscy zainteresowani, którzy z bijącym sercem oczekiwali wyroku.

Sędzia jednak spojrzał raz jeszcze na oskarżoną, następnie zaś na młodego mężczyznę, poczym wydał wyrok... skazujący pannę N. na rok więzienia. Umotywował to w następujący sposób:

— Okoliczność, iż pan chce ożenić się z panną N. — zwrócił się do młodzieńca — jest dla mnie miarodajnym powodem, by skazać oskarżoną na cały rok więzienia: ażeby pan miał dość czasu zastanowić się dobrze nad tym, co pan zamierza uczynić.

Dziewczyna istotnie powędrowała na rok do więzienia.

* * *

Sędzia angielski nie tylko jest wykonawcą praw, lecz broni także uczuć narodowych i sprawiedliwości. O tym dowiedział się niedawno pewien młody student historii uniwersytetu w Oxfordzie, który nie znajdował się widocznie jeszcze od dość dawna pod wpływem tej słynnej uczelni gentlemenów. Młodzieniec popełnił błąd, którego w Anglii w żadnym wypadku się nie toleruje: zranił wielce szanowane przez Anglików poczucie godności ludzkiej. Spacerując w nocy po High Street w Oxfordzie naśladował on dla żartu chód kulawego człowieka, który szedł przed nim, nie mając o niczym pojęcia. Przechodniów oburzyło postępowanie młodzieńca i krótko mówiąc — student znalazł się przed sędzią.

Rezultatem była dość długa kara więzienia.

— Najwyższy wymiar kary, jaki można stosować w takich wypadkach, jest tutaj zupełnie na miejscu — oświadczył sędzia. Od wykształconego, młodego człowieka, który ponadto ma zaszczyt należeć do uniwersytetu Oxfordzkiego, można wymagać, ażeby wiedział, co winien jest sobie i innym.

Narzeczonej młodzieńca, która brała udział w tej przykrej pantominie, śmiejąc się i strojąc żarty, sędzia zwrócił wolność, przemówiwszy jej przedtem do sumienia: na jej kształtnym, ładnym czole bowiem widoczna była chroniczna bezmyślność.

uśmiechnij się

W SOWIETACH

Na dworcu w Moskwie stoi kilku kolejarzy, śmiejąc się głośno.

— Z czego się śmiejecie, towarzysze? — pyta ktoś.

— A no, z tego cudzoziemca, który z taką powagą studiuje rozkład jazdy.

BARDZO ŹLE

— Jakże czuje się pani mąż.

— O, bardzo źle, proszę pani nie może zupełnie się ruszać!

— Czy paraliż?

— Nie, kryminał!

OZNAKI SPECJALNE

Scena w autobusie.

— Proszę o dwa bilety. Jeden dla mnie, drugi dla mego męża, który siedzi na dachu.

— Dlaczego mąż pani sam nie kupi biletu? Nie mogę przecież pytać na górze wszystkich mężczyzn, który jest pani mężem.

— Jak pan śmie? To bezwstydne! Poskarżę się u dyrekcji!

— Proszę o ciszę, łaskawa pani! Teraz już wyobrażam sobie, jak wygląda pani mąż.

POCHODZENIE

Na podwórku rozmawiają dwie kury:

— Dlaczego ten nasz nowy kogut jest taki dumny i nieprzystępny?

— Gdyż pochodzi ze znakomitej rodziny!

— Jakiej?

— Jego praprapraprababka zniosła jajko Kolumba!

GODZINKA

— Podobno gra pan nałogowo w karty?

— Ależ skąd! Zaledwie godzinkę na to poświęcam.

— Naprawdę?

— Tak. Od siódmej do szóstej!

A tymczasem Włosi z dnia na dzień tracą łaskę w oczach opinii niemieckiej. Wysłannicy Himmlera, którzy bawili we Włoszech dla zestawienia raportu o siłach włoskich w łonie osi Rzym — Berlin, stwierdzają, że nastroje antyniemieckie armii włoskiej nabierają na sile. 80 procent generałów i innych wyższych wojskowych twierdzi zdecydowanie:

— „Nie pójdziemy razem z Niemcami. Nie chcemy walczyć, mając u boku Niemców w roli sprzymierzeńca!“.

Gestapo stwierdza przy tej okazji z drwiącą ironią, że „O. V. R. A.“ (tajna policja włoska) absolutnie nie dorasta do swego zadania i dla doprowadzenia Włoch do porządku należałoby tam przerzucić część Gestapo!..

W zakończeniu raportu uskarża się Gestapo na tolerancyjność Mussoliniego względem kościoła katolickiego i stwierdza, że dla dobra osi Berlin — Rzym warto byłoby liberalizm ten ująć w pewne cugle.

Radio na dziś

Poniedziałek 13. czerwca.

Kraków. — Godzina 15.15 „Nieznani sprzymierzeńcy i wrogowie" pogadanka dla dzieci starszych, wygł. prof. St. Sumiński; 15.30 „Czy wiecie, że..." w oprac. dr J. Reguły; 15.45 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16 Piosenki i cytra. — Wyk. Janina Paszkowska i Kazimierz Szerszyński (śpiew), Bracia Komorowscy (cytry); 16.45 „W annamickim Pekinie" felieton wygł. R. Fajans; 17 „To i owo"; 17.10 Z Katowic gra zespół mand. I. drużyny harcerzy; 17.50 Program na dzień nast.; 17.55 Wiadomości bieżące; 18 Pogadanka sportowa z Warszawy; 18.10 Polskie utwory fortepianowe w wyk. Edmunda Röslera; 18.35 Recit. śpiew. Heleny Hrabi-Szałkiewiczowej; 19 Audycja żołnierska; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Kinoradio" koncert rozrywkowy muzyki filmowej w wykonaniu orkiestry Rozgł. lwowskiej pod dyr. Tad. Seredyńskiego; w przerwach monolog filmowy w opr. Józefa Wieszczka oraz skecz p. t. „Powrót taty" Wiktora Budzyńskiego (ze Lwowa); 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21 „Wśród gorących przyjaciół Polski" fragmenty z książki Jana Wiktora „od Dunaju po Jadran" — czyta Z. Estreicher; 21.10 „Zapal sobie papierosa" audycja muzyczno-literacka w opr. St. Wasylewskiego; 21.50 Wiadomości sportowe z Warszawy; 22 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Muzyka z płyt; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteor.

STACJE ZAGRANICZNE.

JEROZOLIMA (449.1)

16.30 Sygnał czasu, komunikaty; 16.30—19 Program arabski; 19 PROGRAM HEBRAJSKI. Obrazki z Burgenlandu, pogadanka M. EILEGO; 19.20 „Pieśni palestyńskie w wykonaniu ork. i chóru studia; 19.45 Pogadanka rolnicza: Plantacje bananowe; 20 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, aktualia; 20.30 Pogadanda muzyczna S. Silla; 20.45 Muzyka Webera (w progr. sonaty i inne utwory); 21.15 Płyty; 21.30 Koniec programu.

* * *

18.00 LUBLANA: Koncert orkiestrowy. LYON: 18 Koncert orkiesctrowy. WIEŻA EIFFLA: 18 Koncert orkilestrowy.

19.00 BUDAPESZT: Muzyka cygańska. DROITWICH :19 Otwarcie „The Bungalow Club" — muzyczny program rozrywkowy. SZTOKHOLM: 19.30 Koncert popularny. HILVERSUM II: 19.50 „Flet czarodziejski" — opera Mozarta.

20.00 BRUKSELA FRANC.: Muzyka salonowa, 20.30 Radiokabaret. BUDAPESZT: 20 Teatr wyobraźni: „Torquato Tasso" — dramat Goethego. LONDYN REG.: 20 Koncert symfoniczny. PARIS PTT.: 20 Muzyka rozrywkowa, 20.30 Program rozrywkowy. WIEŻA EIFFLA: 20 Koncert selistów. SOTTENS: 20 Koncert rozrywkowy. SOFIA: 20 Koncert symfoniczny. RADIO PARIS: 20.15 Recital wiolonczelowy; 20.30 Koncert symfoniczny. RYGA: 20.15 Łotewskie pieśni ludowe. LILLE: 20.30 Koncert z konserwatorium. LYON: 20.30 „Orfeusz" — opera Glucka.

21.00 RZYM: „Księżniczka Liana" — operetka Tito Schipy, dyr. kompozytor. SZTOKHOLM: 21 Piosenki różnych nar. PARIS PTT.: 21 Muzyka kameralna. BRUKSELA FLAM.: 21 Koncert orkiestry symfonicznej. LONDYN REG.: 21 Koncert chóru, 21.20 Koncert ork. LUKSEMBURG: 21 Music-Hall. POSTE PARISIEN: 21.05 Max Regnier ze swym zespołem muzyków humorystów. BRNO: 21.15 Koncert z konserwatorium. BEROMÜNSTER :21.30 Koncert — w progr. nowsza muzyka szwajcarska. DROITWICH: 21.35 Hiszpańska muzyka fortepianowa.

22.00 MEDIOLAN: Recital skrzypcowy. LATHI: 22 Muzyka rozrywkowa. DROITWICH: 22 Koncert orkiestrowy. STRASSBURG: 22 Koncert popularny w wyk. ork. mandolinistów. PARIS PTT.: 20 „Wieczór na Montmartre" — radioscenka 22.45 Aud. esperancka: teatr wyobraźni. OSLO: 22.15 Koncert rozrywkowy. KOPENHAGA 22.15 Koncert zesp. mandolinistów. LUKSEMBURG: 22.20 Koncert wokalny. POSTE PARISIEN: 22.30 Transm. z kabaretu.

23.00 LUKSEMBURG: Muzyka jazzowa. FLORENCJA: 23 Muzyka taneczna. DROITWICH: 23.05 Muzyka taneczna. RZYM: 23.15 Muzyka taneczna.

Dzieci królewskie



Obie młodziutkie księżniczki angielskie, następczyni tronu ks. Elżbieta i młodsza jej siostra, Małgorzata Róża, wzięły w tych dniach udział wraz z 70.000 dzieci szkolnych w generalnej próbie wielkich pokazów wojskowych w Aldershot. Na zdjęciu naszym popularne i lubiane powszechnie dzieci królewskie udają się wśród ogromnego zainteresowania licznie zebranych tłumów dziecięcych na wyznaczone dla nich miejsca.

KWAI-TONG

Miasto porzuconych dziewcząt

(s) Pośrodku chińsko-japońskiego pola walki, około 300 kilometrów na północny wschód od Nankinu — znajduje się osada, nosząca urzędową nazwę Kwai Tong, znana w całych Chinach pod mianem „miasta porzuconych dziewcząt". Kwai Tong liczy dopiero niespełna pół wieku, mimo to, poza jedną charakterystyczną cechą jest typowym chińskim miastem o 4000 mieszkańców, ze sklepami, rozległymi polami ryżowymi i otaczającym je wysokim murem, który jednak nie uchronił Kwai Tong przed najazdem Japończyków. Przywitanie jednakże, jakiego tu Japończycy doznali, było dla nich nielada niespodzianką: z murów spadł na nich istny grad kul armatnich, a kiedy wreszcie udało się wojskom japońskim wtargnąć i zdobyć miasto, okazało się, że atakującymi nieprzyjaciółmi były wyłącznie kobiety.

Japończycy sądzili, że mają przed sobą jeden z kobiecych oddziałów ochotniczych, walczących w Chinach. Rzecz przedstawia się w rzeczywistości inaczej. Kobiety stanowią wyłączną ludność Kwai Tongu. Nie mają one nie tylko mężów, ale też nie mają ani rodziców, ani rodzeństwa. Są sierotami.

Jeszcze dzisiaj panuje w Chinach zwyczaj, że matki porzucają w polach niemowlęta płci żeńskiej. Rodzice pragną mianowicie tylko synów. Podrzucanie dziewcząt nie uchodziło za występek: dziewczęta przecież nie mogą odprawiać modłów przed tablicą przodków.

Opiekę nad tymi porzuconymi dziećmi objęła amerykańska misja z Fong-Jang, która od roku 1903 pracowała wspólnie z misją belgijską. Rocznie znajdowano tu sto dziewcząt, które wychowywano w misji. Te, które nie mogły znaleźć mężów, otrzymywały grunta położone obok wsi Kwai Tong.

Pod koniec 19 wieku, Kwai Tong było już dość dużą kolonią młodych dziewcząt, stale jednak powstawały scysje z sąsiadującymi chłopami. Misja przeto postanowiła odkupić wszystkie grunta w Kwai Tong i postawić je do dyspozycji dziewcząt. Eksperyment udał się znakomicie. Dziewczęta chińskie okazały się doskonałymi robotnicami rolnymi, a wspaniałe plony pozwoliły im nie tylko na rozbudowanie domów, ale i na zakładanie różnego rodzaju przedsiębiorstw. Powstawało małe państwo amazonek. Koniunktura i możliwości zarobków pociągały także i męskich osadników, ale tych tolerowano tylko w drodze łaskawego wyjątku i to w bardzo małej ilości. Każdą pracę, czy to na roli, czy w rzemiośle czy w handlu wykonywały wyłącznie kobiety.

Stale napływały nowe siły robocze, ale napływały także i kapitały. Żeńska ludność osady, ze względu na możliwości napadów rabunkowych, postanowiła otoczyć całe miasto wysokim murem. W roku 1911 rozpoczęto budowę muru, która trwała dziewięć lat. Powoli przybywali także mężczyźni, bo niektóre z dziewcząt wychodząc za mąż, pozostawały nadal z rodziną w Kwai Tong. Ostatnio liczyło Kwai Tong 3500 kobiet i 500 mężczyzn, wliczając już w to i dzieci płci męskiej.

Kwai Tong jest jedynym miastem chińskim, w którym wszystkie jego mieszkanki zorganizowane są w związkach patriotycznych. Agitatorki i szpiegi z Kwai Tong niemało przysparzają kłopotu Japończykom. Żadna osada chińska, nie była tak dobrze uzbrojona ani przygotowana na odparcie Japończyków jak właśnie Kwai Tong. Jeśli jeszcze dodamy, że osada ta posiada własny dziennik, własne kino i plac sportowy, to zrozumiemy, dlaczego obcy tak chętnie zwiedzali to kwitnące miasto, jakkolwiek, nie kryło w sobie żadnych skarbów architektonicznych ani historycznych.

Także i pod tym względem jest typowo chińskie, że — przestało teraz istnieć. Istnieją przypuszczenia, że kobiety po wkroczeniu Japończyków, same podpaliły swoje domy. Chwilowo nie wie się, co się stało z jego mieszkankami, czy zginęły podczas walki, czy też dostały się do niewoli. Jedno jest pewne: jeśli zdołały umknąć, powiększą liczbę gorących i fanatycznych bojowników o wolność Chin.

Mecz zapaśniczy Polska — Włochy 1:6

Międzypaństwowy mecz zapaśniczy Polska—Włochy w Rzymie, dał zwycistwo drużynie włoskiej w stosunku 6:1. Polacy byli zmęczeni drogą i nie przyzwyczajeni do tak wielkiego upału, jaki zastali w Rzymie, to też ujawnili formę gorszą niż w kraju.

Piłkarze Kuby zaproszeni do Polski

Zarząd PZPN zwrócił się telegraficznie do kierownictwa drużyny piłkarskiej Kuby, bawiącej na mistrzostwach świata we Francji z propozycją rozegrania meczu Polska—Kuba w końcu czerwca w Warszawie.

KRAKÓW DO POŁUDNIA

Niesamowite odkrycie na plantach

Trup mężczyzny w krzakach

Niesamowitego odkrycia dokonano dziś w godzinach przedpołudniowych na plantach krakowskich. Około godz. 9.30 przedp. przechodnie na plantach obok ul. Basztowej zauważyli człowieka, leżącego bez ruchu w krzakach.

Po bliższym zbadaniu okazało się że człowiek ten wisiał na krzakach w pozycji kucznej. Wisielcem był mężczyzna liczący około 40 lat. Popełnił on samobójstwo, wieszając się na pasku.

Wezwano wprawdzie lekarza Pogotowia Ratunkowego, jednak wszelka pomoc okazała się spóźniona. Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

Tragiczne żniwo piorunów

Ofiary w ludziach — liczne pożary

Gwałtowne burze, jakie przechodzą ostatnio nad Małopolską zachodnią mają tragiczne następstwa, gdyż z wielu stron donoszą o różnych wypadkach.

Ubiegłej nocy szalała nad Krakowem gwałtowna burza. Przez szereg godzin padał ulewny deszcz, wśród blasku błyskawic i huku grzmotów.

Na szczęście na terenie Krakowa obeszło się bez poważniejszych następstw, a jedynie zanotowano krótkie przerwy w dopływie prądu elektrycznego.

Gorzej przedstawia się sytuacja na prowincji, gdzie w ostatnich dniach zanotowano znaczne szkody. W miejscowości Tworkowa piorun uderzył w dom Marii Marcinek, który spłonął doszczętnie.

W Zakliczynie w czasie burzy uderzył piorun w zabudowania Michała Jachcimskiego, które doszczętnie spłonęły.

Tragiczny wypadek miał miejsce w Czchowie gdzie piorun uderzył w dom Jakuba Bocheńskiego, zabijając Bocheńskiego na miejscu. Z kolei ten sam piorun przewędrował przez całe mieszkanie, zrzucając zegar ze ściany.

W miejscowości Gwoździeń uderzył piorun w zabudowania Ignacego Noska. Od uderzenia pioruna spłonął tutaj dom.

Wreszcie w Wesołowie od uderzenia pioruna spłonęła stodoła, należąca do Stanisława Języka.

Student raniony eksplodującą petardą

Zagadkowa eksplozja w Tarnowie

Do Krakowa nadeszła wiadomość o zagadkowej eksplozji, jaka miała miejsce w Tarnowie. Przy ul. Kościuszki w Tarnowie uległ wypadkowi student I roku praw Franciszek Łachocki, w którego rękach eksplodowała petarda.

Łachocki doznał okaleczenia odłamkami blachy, a prócz tego doznał oparzeń na twarzy i rękach. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy przewiezio no Łachockiego do szpitala.

Władze bezpieczeństwa prowadzą w tej sprawie dochodzenia.

Zjazd T. S. L. nie uchwalił „paragrafu aryjskiego“

W Krakowie obradował przez sobotę i niedzielę nadzwyczajny walny zjazd delegatów Tow. Szkoły Lud., na którym uchwalono zmianę dotychczasowego statutu, oraz powiększenie prawie w dwójnasób ilości półkolonij letnich dla dzieci w Małopolsce wschodniej.

Natomiast zjazd nie uchwalił zgłoszonego przez Akad. Koło Młodych T. S. L. we Lwowie wniosku o wprowadzenie do statutu „paragrafu aryjskiego“.

Ofiara zbrodni -- czy nieszczęśliwego wypadku?

Przed szpital powsz. w Tarnowie zajechało auto, z którego wysiadło dwóch osobników, unosząc z sobą ciężko rannego mężczyznę. Zgłosili go jako Wolfa Czernowicza z Pińczowa i równocześnie wręczyli dyżurnemu kartkę od dra Gałązki z Pacanowa, który go uprzednio opatrzył.

Następnie, nie złożywszy żadnych dalszych wyjaśnień, wyjechali samochodem. U Czernowicza skonstatowano ranę tłuczoną czaszki i wypadnięcie mózgu. Po kilku godzinach zmarł. Policja prowadzi dochodzenia celem wyświetlenia ponure jtajemnicy zgonu Czernowicza.

Uczestnik zamachu na Rathenaua zmarł jako żebrak w Gdyni

Gdynia 13. 6. Onegdaj zmarł w Gdyni włóczęga i żebrak J. Günther, szofer z zawodu, bezrobotny od wielu lat, który ostatnio trudnił się uliczną sprzedażą kopert i papieru listowego. Günthera znaleziono martwego w rowie podmiejskim, a przeprowadzona sekcja zwłok stwierdziła, że zmarł on na anewryzm serca.

W trakcie badania dowodów osobistych włóczęgi, wyszła na jaw sensacyjna jego przeszłość. Okazało się mianowicie, że był on jednym z zamachowców na b. ministra niemieckiego, Waltera von Rathenaua w czasie głośnego w całym świecie puczu monarchistycznego w Niemczech w czerwcu 1922 roku.

Günther, rodem z Kościerzyny pow. morskiego, wyemigrował przed wojną do Niemiec gdzie pracował w jednej z fabryk, której to właścicielem był późniejszy minister spraw zagranicznych Rzeszy Rathenau. Po kilku latach pracy Günther został osobistym szoferem właściciela fabryki, który w międzyczasie objął urząd ministra.

Zamach na Rathenaua zorganizowany był przez prawicowo - monarchistyczne sfery wojskowe.

Akurat przed szestanstu laty, Günther został przekupiony przez zamachowców, wszedł z nimi w kontakt i wioząc Rathenaua z Reichstagu na Wilhelmstrasse, w umówionym miejscu zwolnił specjalnie bieg samochodu. W tej chwili nadjechało szybko zamknięte auto wojskowe, z którego przy mijaniu padło 6 strzałów rewolwerowych, kładąc Rathenaua trupem na miejscu.

Głośny ten zamach wywołał liczne aresztowania oficerów niemieckich ze słynnym kapitanem Müllerem na czele. W wyniku śledztwa aresztowano także Günthera pod zarzutem udziału w zamachu i skazano go na 10 lat ciężkiego więzienia.

Po sześciu latach został on na mocy amnestii zwolniony przed terminem i wydalony z granic państwa. Następnie udał się do Gdańska, skąd go jednak po roku także wydalono. Wówczas Günther przypomniał sobie Polskę i korzystając z naturalnych praw obywatelskich, jako urodzony w Polsce, przeniósł się do Gdyni, gdzie długie lata wałęsał się po ulicach, nie mogąc znaleźć nigdzie pracy.



Ćwierćfinały piłkarskie o mistrzostwo świata przyniosły sensacyjne wyniki

W niedzielę rozegrano we Francji ćwierćfinały w piłce nożnej o mistrzostwo świata. Wyniki notujemy:

W Paryżu Włosi zasłużenie pokonali Francję 3:1 (1:1).

W Lille Węgry zwyciężyły Szwajcarię 2:0 (1:0).

W Antibes Szwecja wysoko pokonała Kubę 8:1 (4:0).

W Bordeaux mecz Brazylia — Czechosłowacja pomimo dwukrotnego przedłużania dał wynik remisowy 1:1. Blisko 15.000 widzów zebrało się na stadionie w Bordeaux, pragnąc być świadkami ćwierćfinałowego meczu o mistrzostwo świata między Brazylią a Czechosłowacją.

Drużyna brazylijska stanęła do tego spotkania jako zdecydowany faworyt. Widzowie, spragnieni widoku pięknej gry, doznali jednak rozczarowania. Tylko pierwsza połowa upłynęła bowiem pod znakiem pięknego footbalu, w drugiej połowie natomiast gra przybrała tak ostry charakter, że sędzia musiał usunąć z boiska aż 3-ch graczy za brutalną grę. Mecz nie przyniósł rozstrzygnięcia mimo 30-minutowego przedłużenia. Do pauzy Brazylia prowadziła 1:0, w drugiej połowie Czesi wyrównali na 1:1 i stan ten utrzymał się również po 30-minutowem przedłużeniu gry. Mecz powtórzony zostanie we środę w Bordeaux. Brazylijczycy wystąpili w najsilniejszym składzie. Czesi wzmocnili swój skład przez wstawienie lewoskrzydłowego Puka.

Chełmek wciąż na czele krakowskiej Ligi Okręgowej

Wczorajsza niedziela nie przyniosła ważniejszych zmian w tabeli krakowskiej Ligi Okręgowej. Chełmek wygrał mecz w Tarnowie i trzyma się coraz silniej czoła tabeli. Natomiast na dole tabeli nastąpiła poprawa sytuacji Nadwiślanu, który wygrał z Koroną i zdobył przez to szanse na utrzymanie się w Lidze Okręgowej. Zarówno Nadwiślan jak i Korona mają szanse na zdystansowanie Wawelu, który jest obecnie w najgorszej sytuacji, tym bardziej, że ma najgorszy stosunek bramek.

	gier	pkt.	st. br.
1. Chełmek	19	31:7	60:19
2. Fablok	19	28:10	66:24
3. Makkabi	17	27:7	33:20
4. Tarnovia	20	25:15	47:21
5. Zwierzyniecki	20	22:18	33:26
6. Krowodrza	21	19:23	48:39
7. Podgórze	21	17:25	27:39
8. Grzegórzecki	21	16:26	26:37
9. Olsza	20	15:27	39:55
10. Wawel	21	11:31	25:60
11. Korona	19	9:29	24:52
12. Nadwiślan	19	9:29	27:62

GÓRSKI WYSCIG POD OJCOWEM

Na serpentynach pod Ojcowem odbył się w niedzielę górski wyścig automobilowy i motocyklowy, zorganizowany przez krakowski Automobil Club. Warunki na trasie były doskonałe. Wzdłuż drogi i na trybunach zgromadziło się około 10.000 widzów.

Dystans wyścigu wynosił 3, 5 klm. W kategorii wyścigowej zwyciężył Sojka (Czechosł.) uzyskując rekordowy czas 2:43,7 min co daje średnią szybkość 74,665 klm/godz. Dalsze miejsca zajęli: 2) Jan Ripper (Kraków) 2:49,2 min. średnia szybkość 74,432 klm/godz. 3) Nawratil (Kraków) 2:51,4 min. 4) Jurewicz (Kraków) 2.59,4 min. Wszyscy wymienieni zawodnicy sekstartowali na wozach Bugatti.

W kategorii wozów sportowych zwyciężył Schmidt (Czechosł.) na Bugatti w czasie 2:49,9 min., średnia szybkość 74,240 klm godz. 2) Zychoń (Kraków) na Fiat 1500 w czasie 3·19,1 min. 3) Wandel (W-wa) na Chevrolet.

W ogólnej punktacji zwyciężył Sojka przed Ripperem i Schmidtem. Wszyscy uzyskali czasy rekordowe.

W kategorii motocykli startowało 7 zawodników. Zwyciężył Gębala, (Kraków) w czasie 3:03,8, średnia szybkość 68,549 klm/godz., 2) Baron (Biała Bielsko) 3:04,4 min., 3) Sędzimir (Kraków), 4) Bohuczek (Pomorze), 5) Latosówna (Kraków).

Motocyklista Bathelt uległ wypadkowi na wirażu, lecz wyszedł bez szwanku.

WYŚCIG GÓRSKI O MISTRZOSTWO POLSKI WYGRYWA JÓZEF KAPIAK

W niedzielę odbył się wyścig kolarski o górskie mistrzostwo Polski ze startem i metą w Bielsku. Trasa wyścigu wynoszła 100 kilometrów, prowadziła z pl. Narutowicza w Bielsku, gdzie nastąpił start honorowy do Wapienicy, gdzie odbył się start oficjalny, przez Skoczów, Ustroń, Wisłę, serpentynami Kumalonki przez Istebnę, Koniaków, Kamesznicę, Żywiec i Bystrę z powrotem do Bielska. Była to pierwsza tego rodzaju impreza na terenie Śląska Cieszyńskiego, przy czym wyścig ten zaliczony był do ogólnej punktacji w mistrzostwach szosowych. Na starcie zjawiła się elita kolarstwa polskiego w liczbie 32 zawodników, reprezentujących niemal wszystkie okręgi z wyjątkiem Wilna, Lwowa i Łodzi, przy czym najliczniej obsadziły wyścig kluby warszawskie.

Wyznaczona na Śląsku Cieszyńskim trasa wyścigu należy do b. dobrych, gdyż drogi są przeważnie asfaltowane. Trasa ta obfituje nadto w wiele trudnych odcinków jak np. serpentyny na Kubalonce, które wymagają od kolarza odpowiedniego przygotowania.

Na metę przybyło 31 zawodników w czasach bardzo do siebie zbliżonych. Klasą dla siebie był Józef Karpiak (Jur — Warszawa), który zdobył pierwsze miejsce i zaszczytny tytuł mistrza górskiego Polski, wyprzedzając następującego po nim Kiełbasę (Polonia — Warszawa), o 9 min. 18 sek.

Wyniki: 1) Karpiak Józef (Jur — Warszawa) 3:16:15, 2) Kiełbasa (Polonia — Warszawa) 3:25:33, 3) Borowski (Lauda — Warszawa) 3:25:33, 4) Wyględa (Stadion — Chorzów) 3:25:33, 5) Wasilewski (Fort Bema — Warszawa) 3:25:33, 6) Wrzesiński (KPW Warszawa) 3:25:33, 7) Bieńko (Warszawa), 8) Rurański (Ruch) —(Hajduki), 9) Motyka (Krak. Klub Kolarzy), 10) Korsak-Zaleski (Iskra — Warszawa), 11) Baranek (Stomil — Poznań), 12) Bizoń (Ursus), 13) Koper (Ursus), 14) Jankowiek (Stomil), 15) Janik Cracovia) 3:31:18.

Wszyscy 15-tu zostali zaliczeni do drużyny narodowej. Z innych znacznych zawodników Duda (Garbarnia — Kraków) uplasował się dopiero na 19-tym miejscu, zaś Karpiak Mieczysław (Jur — Warszawa) na 20-tym miejscu.

Tabela ligowa

Po meczach wczorajszych, tabela ligowa przedstawia się następująco:

Klub	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	7	10:4	21:10
2) Pogoń	7	9:5	8:6
3) Cracovia	7	9:5	16:13
4) Warszawianka	7	8:6	18:16
5) A. K. S.	7	7:7	16:9
6) Warta	7	7:7	24:18
7) Wisła	7	7:7	10:11
8) Ł. K. S.	7	5:9	8:15
9) Polonia	7	4:10	12:21
10) Śmigły	7	4:10	10:21

O mistrzostwo Polski w piłce wodnej

W Warszawie rozegrany został mecz waterpolowy o mistrzostwo Polski. Stołeczny AZS pokonał zespół bielskiego Hakoahu 4:0 (2:0).

W niedzielę rozegrany został mecz waterpolowy o mistrzostwo Polski pomiędzy drużynami AZS— Giszowiec. Mecz dał wynik remisowy 2:2. Do przerwy prowadził AZS 1:0.

WĘGRY-POLSKA W SZCZYPIÓRNIAKU 13:7

W niedzielę rozegrany został w Budapeszcie międzypaństwowy mecz szczypiórniaka Węgry—Polska, zakończony zwycięstwem Węgrów 13:7 (5:5).

Pierwsze minuty gry należą do Węgrów, którzy zdobywają kolejno trzy bramki. Kilka silnych rzutów pięknie broni bramkarz polski Ziaja. W 12 minucie Lazar strzela z wolnego pierwszą bramkę dla Polski, w 13-ej min. Konieczko zdobywa drugi punkt dla naszych barw, a w 20 min. Piechula wyrównuje. W minutę później ten sam gracz zdobywa prowadzenie dla Polski 4:3, lecz w chwilę potem Węgrzy wyrównują i następnie zdobywają prowadzenie 5-tą bramką. W 29 min. Konieczko wyrównał.

Po przerwie Węgrzy znowu zdobywają kolejno trzy bramki poczem Piechula zdobywa 6-ty punkt dla Polski. Przy stanie gry 12:6 dla Węgrów Stelma zdobywa 7 i ostatnią bramkę dla Polski — poczem Węgrzy ustalają wynik meczu 13:7.

Wydawca: Za spółkę wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiljana Feldmana.